

Rozwój – psychoanaliza jest przedstawiana przez PSYCHOLOGIĘ EGO, jako odmiana psychologii rozwojowej, akcentująca czasowy rozwój seksualności dziecięcej.

Nawiązując do tej interpretacji, Freud pokazuje jak dziecko przechodzi przez różne stadia pregenitalne, (oralne i analne) ku dojrzałości w fazie genitalnej.

W swojej wczesnej pracy Lacan zdaje się akceptować to rozwojowe czytanie Freuda, (które określa mianem „genetyzmu”) przynajmniej w kwestii genetycznego porządku trzech „rodzinnych kompleksów”. (Lacan, 1938) i obron ego (E, 5).

Jeszcze w 1950r. bierze poważnie takie koncepty genetyczne jak „przedmiotową fiksację” i stagnację rozwoju” (E, 148). Jednakże na początku 1950 zaczyna stawać się z wielu powodów niezwykle krytyczny wobec genetyzmu.

Po pierwsze, genetyzm zakłada z góry naturalną kolejność seksualnego rozwoju i nie bierze pod uwagę symbolicznej artykulacji ludzkiej seksualności ignorując w ten sposób fundamentalne różnice pomiędzy popędami a instynktami.

Po drugie, jest oparty na linearnej koncepcji czasu, która stoi całkowicie w sprzeczności z psychoanalityczną koncepcją czasu.

Po trzecie, zakłada to że końcowa synteza seksualności jest zarówno możliwa jak i normalna, podczas gdy dla Lacana żadna taka synteza nie istnieje. Z tego powodu podczas gdy - zarówno psychologia-ego jak i TEORIA RELACJI Z OBIEKTEM - proponują koncepcję końcowego stanu rozwoju psychoseksualnego, w którym podmiot osiąga dojrzałą relację z obiektem, opisywaną jako relacje genitalną, Lacan ten koncept całkowicie odrzuca.

Lacan argumentuje, że taki stan finalnej całościowości i dojrzałości jest niemożliwy, ponieważ podmiot jest nieodwracalnie pęknięty i metonimia pragnienia jest nie powstrzymywalna ..

Co więcej, Lacan zauważa że „obiekt który odpowiada zaawansowanemu stanowi instynktowej dojrzałości jest obiektem odkrytym ponownie” (S4,15); tak zwany końcowy stan dojrzałości, jest niczym więcej niż spotkaniem z obiektem pierwszej satysfakcji dziecka.

Lacan kwestionuje genetyczne czytanie Freuda, opisując je jako „mitologię instynktowego dojrzewania”. Argumentuje, że różne stadia przeanalizowane przez Freuda (oralne, analne, genitalne) nie są możliwymi do zaobserwowania biologicznymi zjawiskami, które rozwijają się naturalnie – takimi jak stadia czucioworuchowego rozwoju, ale „w oczywisty sposób bardziej złożonymi strukturami”(E, 242).

Stany pregenitalne nie są chronologicznie uporządkowanymi momentami dziecięcego rozwoju, lecz w gruncie rzeczy ponadczasowymi strukturami które są retroaktywnie projektowane na przeszłość; ‘są uporządkowane we wstecznym działaniu kompleksu Edypa’.(E, 197).

Z tego powodu Lacan odrzuca wszystkie próby wykazania empirycznych dowodów dla kolejności stanów psychoseksualnych za pomocą „tak zwanej bezpośredniej obserwacji dziecka” (E, 242) i kładzie nacisk na rekonstrukcję takich stanów w analizie dorosłych.

To na skutek doświadczenia dorosłego, musimy zмагаć się retroaktywnie, nachtraglich, z przypuszczalnie autentycznymi przeżyciami.

W 1961, stany pregenitalne są zredagowane przez Lacana jako formy DOMAGANIA.

Złożony związek pomiędzy chronologią powstawania zjawisk psychicznych i logiczną kolejnością struktur jest również zilustrowany przez odniesienie do kwestii pozyskiwania języka.

Z jednej strony psycholingwistyka odkryła naturalny porządek rozwoju, w którym niemowlę posuwa się do przodu poprzez sekwencję biologicznie zdeterminowanych stanów (gaworzenie, zastąpione przyswajaniem fonemowym, następnie pojedynczymi słowami, a potem zdaniami o rosnącej złożoności).

Lacan jednakże nie jest zainteresowany tą chronologiczną kolejnością, skoro zajmuje się ona tylko „pojawieniem się – mówiąc właściwie – zjawiska” (SI,179).

To, co interesuje Lacana to nie zjawiska (zewnętrzne pojawianie się) języka, lecz sposób w jaki język pozycjonuje podmiot w strukturze symbolicznej.

Zwraca uwagę, że „dziecko posiada wstępną akceptację symbolizmu języka” znacznie wcześniej niż potrafi mówić, znacznie wcześniej niż zewnętrzne pojawienie się dla niego język.

Jednakże pytanie jak zachodzi ta „wstępna akceptacja” symbolicznego jest prawie niemożliwe do teoretyzacji, skoro nie jest to pytanie dotyczące stopniowego przyswajania jednego znaczącego po drugim, lecz wejścia w wszechświat znaczących na zasadzie „wszystko albo nic”.

Znaczący jest tylko znaczącym na mocy jego relacji do innych znaczących, więc nie może być przyswojony w izolacji. Dlatego też przejście do symbolicznego zawsze jest kwestią tworzenia z niczego, radykalnym brakiem ciągłości pomiędzy jednym porządkiem a następnym i nigdy kwestią stopniowej ewolucji.

Ten ostatni termin jest szczególnie odstręczający dla Lacana, który przestrzega swoich uczniów by ‘strzegli się tego, rejestru myśli zwanej ewolucjonizmem’{S7,213} i woli opisać zmianę psychiczną w terminach metafor tworzenia z niczego./ ex nihilo/

Sprzeciw Lacana wobec pojęć rozwoju i ewolucji nie jest oparty na sprzeciwie wobec pojęcia zmiany psychicznej samej w sobie. Przeciwnie, Lacan obstaje przy historyczności psyche i postrzega przywrócenie płynności i ruchu psychiki jako cel terapii psychoanalitycznej.

Jego sprzeciw wobec koncepcji rozwoju tylko odzwierciedla jego nieufność co do wszystkich normatywnych modeli zmiany psychicznej; podmiot jest zaangażowany w bezustanny proces stawania się, lecz ten proces jest zagrożony, nie wspomagany, przez narzucanie ustalonego ‘opatrnościowego’ modelu genetycznego rozwoju.

Dlatego też, Lacan dowodzi że „w psychoanalizie, historia jest wymiarem odmiennym od rozwoju i błędem jest próba ograniczania tego pierwszego do drugiego. Historia tylko przebiega poza rytmem .rozwoju. (E, 875)

Co, w takim razie, można rozumieć przez dwa wielkie stadia, które zdominowały nauczanie Lacana, stadium lustra i kompleks Edypa?

Stadium lustra jest wyraźnie powiązane z wydarzeniem które może być umiejscowione w specyficznym czasie życia dziecka (między 6 a 18 miesiącem), lecz to wydarzenie interesuje Lacana tylko dlatego że ilustruje zasadniczo ponadczasową strukturę dualnego związku; i to właśnie ta konstrukcja konstytuuje serce stadium lustra.

Warto zauważyć, że francuski termin „stage” może być rozumiany zarówno w warunkach czasowych jak i przestrzennych jako scena lub faza.

Podobnie, podczas gdy Freud umiejscawia Kompleks Edypa w specyficznym wieku (między 3., a 5. rokiem życia), Lacan pojmuje Kompleks Edypa jako ponadczasową trójkątną strukturę podmiotowości.

Dlatego też pytania o to, kiedy dokładnie powstaje Ego, lub kiedy dziecko wchodzi w kompleks Edypa, które to doprowadziły do tak wielu kontrowersji pomiędzy różnymi szkołami psychoanalizy, nie mają dla Lacana zbyt wielkiej wagi.

Podczas gdy Lacan przyjmuje, że Ego jest tworzone w specyficznym momencie w historii podmiotu (S1, 115), i że istnieje moment kiedy kompleks Edypa formuje się, nie jest zainteresowany zagadnieniem kiedy dokładnie momenty te mają miejsce. Kwestia tego, kiedy dziecko wchodzi w porządek symboliczny jest nieistotna dla psychoanalizy.

Jedyną istotną kwestią jest to, że zanim dziecko to uczyni, nie ma zdolności mowy i dlatego też psychoanaliza nie ma do tego dostępu, a także to, że kiedy już wkroczy w porządek symboliczny, wszystko co nastąpiło do tego momentu jest przekształcane retroaktywnie przez system symboliczny.

Ilustracja kliniczna

Młoda kobieta, która ponosiła fiasko w kolejnych związkach z mężczyznami. Wszyscy oni byli nieobecni dla niej w różny sposób – „ciałem lub duchem”. Chciała by zawsze byli, lecz ostatecznie wszyscy znikali z jej życia. Miewała stale „przygody łóżkowe” i - jak sama mówiła – jej wybory były poplątane.

Nie miała dzieci i nie chciała być matką, opiekowała się natomiast dziećmi innych – taka była jej praca. Nigdy nie wiedziała czego, chce w życiu i ku niezadowoleniu rodziców wiodła poplątane życie dając się nieść nurtowi życia.

Po wielu próbach usamodzielnienia się poza domem rodziców, ostatecznie powróciła do niego z braku innego wyboru.

Porzuciła studia tuż przed napisaniem pracy magisterskiej i najchętniej spędzała czas w łóżku.

Ojciec przez całe życie podróżował i miewał przygody. – taką miał pracę. Znikał więc na całe miesiące z jej życia, co wywoływało w niej straszna tęsknotę za nim, ból i pozostawiało pustkę. Po powrocie do domu opowiadał jej – najchętniej leżąc z nią w łóżku. Zawsze wyczekiwała jego powrotów, które były prawdziwym świętem.

Zwykle był milczący i nie interesował się sprawami przyziemnej codzienności. W okresach pomiędzy wyjazdami zamykał się w swoim pokoju nocami, gdzie nie wolno było mu przeszkadzać.

Gdy była dzieckiem często zabierał ją na wycieczki, opowiadał o świecie, jedyne na czym mu zależało to by była wykształcona. Stracił dla niej zainteresowanie, gdy zaczęła dojrzewać i stało się to widoczne. Nigdy nie obchodzili go jej chłopcy, ani co z nimi robi. Nie znosił „babskich spotkań” organizowanych przez jej matkę, zamykał się u siebie mówiąc, że „baby są głupie”.

Matka - z niewiadomego powodu - nigdy nie karmiła jej piersią – podobnie jak jej młodszej siostry - po jej urodzeniu szybko wróciła do pracy, pozostawiając ją pod opieką swej matki. Dbała o to by dom był otwarty, tak dalece, że zawsze otwierała w nim wszystkie drzwi, przez które ciągle zaglądała do jej pokoju, nawet wtedy, gdy była w nim z chłopcami.

Gdy jest licealistką i zostają u niej na noc matka cały czas powtarza „ zobaczysz, że będziesz w ciąży” – nigdy tego nie zobaczyła.

W okresach gdy ojciec był w domu nalegała by zabierał ją i jej siostrę na wyprawy, by „zniknęli już jej z oczu”.

Rodzice byli wobec siebie chłodni, każde z nich zajmowało się swoimi sprawami, w pewnym momencie ojciec zamieszkał w swoim pokoju na stałe.

Jako dziecko nie chodziła do przedszkola, bo była chorowita, opiekowała się nią babka. Przyjaźniła się głównie z chłopcami, czytała książki przygodowe – najchętniej w łóżku – nie znosiła bawić się lalkami, które czasem dawała jej matka – za to uwielbiała książki które dawał jej ojciec.

Dziewczynki były nudne i głupie – lalki też. Miała za zadanie opiekować się młodszą siostrą, którą kazano jej wszędzie zabierać ze sobą – czego nie znosiła. Zawsze musiała ją niańczyć. Rywalizowała z siostrą o względy ojca, za wszelką cenę chcąc by zwrócił na nią uwagę, lecz ulubienicą ojca była siostra. Jej ojciec powtarzał, że jak dalej tak będzie robić to będzie zerem, a nawet dwoma zerami. Jako dziecko sypia w pokoju rodziców i cierpi na moczenia nocne.

Nigdy nie mogła i nie chciała, sprostać oczekiwaniom rodziców, nie znosiła ich wymagań wobec siebie, mówiąc iż nie chce być taką jaką chcą ją widzieć.

Pierwsze kłopoty zaczęła sprawiać rodzicom, gdy poszła o szkoły- której nie cierpiała- i buntowała się przeciw chodzeniu do niej, miała złe oceny, wagarowała. Ojciec zbywał to milczeniem, swoje niezadowolenie z tego faktu przekazywał ustami matki, z nią nigdy o tym nie mówił. Powtarzał tylko, że jedyne co go interesuje to by była wykształcona.

Kolejny kryzys powstał, gdy związała się na dłużej i zamieszkała z kochanym przez siebie mężczyzną, którego rzuciła nagle – czego sama nie rozumiała – miała wtedy dokonać wyboru studiów, czego nie potrafiła zrobić, zaczęła podróżować i głodzić się. Do analizy przysłała w momencie powrotu do domu rodziców i zniknięcia z jej życia mężczyzny z którym mieszkała, a który odchodząc do innej kobiety z pozycją społeczną i finansową powiedział jej iż kocha ją, lecz razem nigdy do niczego nie dojdą, bo nic nie mają.

W trakcie analizy odtwarzała kluczowe sceny ze swojego życia, autoerotyczne doznania analne i genitalne, odbywające się w domu babki zakończone jej zakazem poprzez słowa „nie wolno tego robić” – odnoście doznań analnych oraz , „jak będziesz sobie w niej sobie grzebała to nigdy nie znajdziesz męża”.

Nie zaprzestała masturbacji lechtaczkowej i analnej, nigdy też nie znalazła męża. Jej aktu seksualne były tego odzwierciedleniem – lubiła genitalny seks od tyłu, lecz orgazmy miewała w trakcie ich tylko lechtaczkowe. Pragnienie Innego zwyciężyło, podporządkowała się mu. Dobrze, że w ogóle było i że zostało zaaprobowane przez pacjentkę. Ostatecznie to dowód na instalację funkcji Imienia Ojca i jej działanie, a więc dowód na relację do Fallusa.

Po roku analizy ponownie powróciła do sceny z dzieciństwa pewnego powrotu ojca do domu, w trakcie której przywiózł on kilka łańcuszków i dał jej by sobie jakiś wybrała, lecz patrzył na to leżąc w łóżku rodziców, z jej siostrą. Poplątała wtedy te łańcuszki, czym wywołała bolesny dla siebie gniew ojca, długo przez nią pamiętany. Opowiadając tę scenę powiedziała „ja przecież nie wiedziałam co robię, poplątałam bo wybierałam”, zaś po chwili dodaje - „dlatego moje wybory są poplątane”.

Oczywiście nie dlatego. Problem w tym, że ani wtedy ani przez całe swoje życie, nie dokonywała żadnych wyborów, podporządkowana jedynie pragnieniu Innego, który chciał by wybieranie czegokolwiek pozostawało zawsze poza jej zasięgiem. By wybór zniknął z jej życia. Ten Inny – w przypadku mojej pacjentki ojciec – nie był zainteresowany jej podmiotowością, jakkolwiek podmiotową jej postawą, ani żadnym jej przejawem. Ten ojcowski Inny w momentach gdy okazywała

jakiś podmiotowy stosunek do czegoś, nawet z nią o tym nie rozmawiał. Wyrażał swe niezadowolenie i dezaprobatę z pominięciem jej. Znikały dla niej jego słowa. Komunikował swe stanowisko poprzez pośrednika, którym była matka pacjentki. Inny ignorował więc jakiegokolwiek podmiotowe przejawy jej zaistnienia, przekierowując dyskurs na matkę, z pominięciem pacjentki. Mówiono o niej, lecz nie do niej. W ten sposób zniknęła jej podmiotowość.

Bez wątpienia kastracja zaistniała u niej, weszła ona w kompleks Edypa. Imię Ojca niosące ze sobą funkcję prawa wprowadziło ją w świat języka, pozycjonując ją jako histeryczkę, weszła ona na ścieżkę symboliczności, w relację z pragnieniem, dlatego właśnie, że ojciec zniknął. Jednak Imię Ojca „zniknąć” odciska cały czas ślad na jej życiu, w którym wszystko znika. Wtedy gdy poplątała łańcuszki, zniknął jej wybór. Ojciec nie aprobował nawet tego, że chciała - po swojemu, nieporadnie, jak to dziecko – wybrać. Historia jej życia – z wiecznie znikniętym ojcem – niosła wiele hipotetycznych możliwości, z wykluczeniem Imienia Ojca włącznie. Jednak w jej życiu, gdy ojciec zniknął, to był bardzo pragniony przez kobiety w rodzinie. Był bezustannie w dyskursie matki, siostry i jej samej. Jego brak był istotnym brakiem w ich życiu. Imię Ojca zostało w niej zainstalowane właśnie dlatego, że ojciec zniknął. A konsekwencje? Umieściła się ona precyzyjnie w braku w Innym, stając się tym czego ojcu było brak, co sama sformuowała słowami „brak mu było tego, bym niczego nie chciała, by zniknął mój wybór – tego było mu brak naprawdę”. Tak więc historia nie zawsze jedno ma imię – czasem ma Imię Ojca poprzez jego brak.

Ewa Marciniak